# KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 21go Czerwca 1866 r. | № 138. | Lat 45. | Dnia 9 (21) Czerwca 1866 r.

**Czwartek.** | Rano ciepła st. 14, w poł. c. st. 17. Wys. wody st: 2 c. 2, (w mierze). | Wschód Słońca g. 3 m. 40 Zachód „ „ 8 „ 23 | Jutro, Śgo Paulina Biskupa.

## OD REDAKCJI
## KURJERA WARSZAWSKIEGO.

Z dniem 1-szym Lipca rozpoczynamy kwartał III. roku 1866.

Łaskawi Prenumeratorowie zamieszkali na prowincji, raczą, dla uniknienia wszelkiej zwłoki w odbiorze pierwszych numerów *Kurjera Warszawskiego*, w następnym kwartale, poczynić wczesne na właściwych Urzędach i Stacjach Pocztowych zapisy.

*Pismo to wychodzić będzie w tym samym zakresie i w tym samym duchu jakie mu przekazane zostały przez Założyciela onego ś. p. Ludwika-Adama Dmuszewskiego.*

Cena prenumeraty *Kurjera Warszawskiego*, pozostaje ta sama, jaka była od początku założenia tego pisma:

W *Warszawie*, rocznie, rs. 4 kop: 80 (czyli złp. 32), półrocznie, rs. 2 kop: 40 (czyli złp. 16); kwartalnie, rs. 1 kop: 20 (czyli złp. 8). Z roznoszeniem do domów, po 5 kop: (czyli gr: 10) więcej na miesiąc.

Prenumerować można w Redakcji *Kurjera Warszawskiego* i w Kantorach tegoż pisma.

W Królestwie zaś i w Cesarstwie, prenumerata wynosi: rocznie, rs 6 kop: 60 (czyli zł: 44); półrocznie, rs. 3 k. 30 (czyli zł: 22); kwartalnie rs. 1 k. 65 (czyli zł: 11).

Prenumeratorowie życzący odbierać *Kurjera Warszawskiego* w oddzielnych kopertach, pod swoim adresem, tak w Królestwie jako i Cesarstwie, dopłacą na koperty rs. 1, na kwartał, i wówczas z żądaniem swojem zechcą się zgłosić listownie do *Pocztowej Expedycji Gazet w Warszawie*, lub do *Redakcji Kurjera Warszawskiego*, ulica Wierzbowa, Nr 473 *c*, w domu św. p. *Ludwika-Adama Dmuszewskiego*, przesyłając na prenumeratę: roczną, rs. 10 kop: 60; półroczną, rs. 5 k. 30; kwartalną, rs. 2 kop. 65.—Wszelkie zażalenia na nieregularne odbieranie, Prenumeratorowie zechcą wprost do Redakcji nadsyłać.

---

— *Komisja Likwidacyjna w Królestwie Polskiem*, podaje do powszechnej wiadomości, iż wynagrodzenia likwidacyjne: w ilości rs. 1,898, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 6 (18) Czerwca r. b., Marcinowi Duninowi Sulgostowskiemu, właścicielowi dóbr Lipna lit: A., położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Rawskim, Gminie Lubania, wysłane zostało do Kassy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 23,873 kop. 95, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 6 (18) Czerwca r. b., Władysławowi Miączyńskiemu, właścicielowi dóbr Rudniki, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Wieluńskim, Gminie Rudniki, wysłane zostało do Kassy Powiatu Kaliskiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 8,973 kop: 19, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 6 (18) Czerwca r. b., Eugenjuszowi Rychłowskiemu, właścicielowi dóbr Kotowice i Mirów, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Olkuskim, Gminie Włodowice, wysłane zostało do Kassy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 41,113 k. 82, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 6 (18) Czerwca r. b., Konstantemu Tabęckiemu, właścicielowi dóbr Zieluń, położonych w Gubernji Płockiej, Powiecie Mławskim, Gminie Zieluń, wysłane zostało do Kassy Powiatu Płockiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 6,336 kop. 11, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 6 (18) Czerwca r. b., Hrabiemu Franciszkowi Wodzickiemu, właścicielowi dóbr Pełczyska, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Miechowskim, Gminie Złota, wysłane zostało do Kassy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 14,725 kop: 34, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 6 (18) Czerwca r. b., Juljuszowi Potkańskiemu i Zofji Gliszczyńskiej, właścicielom dóbr Potworów, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Radomskim, Gminie Potworów, wysłane zostało do Kassy Powiatu Radomskiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 27,657 kop. 31, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 6 (18) Czerwca r. b., Ludwikowi Czarneckiemu, właścicielowi dóbr Daniszów, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Opatowskim, Gminie Lipsk, wysłane zostało do Kassy Powiatu Radomskiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 4,052 kop: 97, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 6 (18) Czerwca r. b., Jadwidze Garczyńskiej i Felixowi Pruszakowi, właścicielom dóbr Żychlin, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Gostyńskim, Gminie Żychlin, wysłane zostało do Kassy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy—w ilości rs. 35,441 kop. 16, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 6 (18) Czerwca r. b., Tadeuszowi Turkułł, właścicielowi dóbr Stepankowice, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Hrubieszowskim, Gminie Stepankowice, wysłane zostało do Kassy Powiatu Lubelskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 3,046 k. 11, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 6 (18) Czerwca r. b., 92 posiadaczom cząstkowym, pochodzącym z drobnej szlachty, właścicielom dóbr Pożdżenice lit: A. i B., położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Sieradzkim, Gminie Zelów, wysłane zostało do Kassy Powiatu Kaliskiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 2,882 k. 17, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 6 (18) Czerwca r. b., Ludwikowi Czarneckiemu, właścicielowi dóbr Części na Długiej-Woli, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Opatowskim, Gminie Lipsk, wysłane zostało do Kassy Powiatu Radomskiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 3,267 kop. 66, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 6 (18) Czerwca r. b., Ludwice Ströhmer, właścicielce dóbr Petrykozy, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Warszawskim, Gminie Petrykozy, wysłane zostało do Kassy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 1,125 k. 34, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 6 (18) Czerwca r. b., Stanisławowi Dobickiemu, właścicielowi dóbr Bujak, położonych w Gubernji Radomskiej, Pcie Opatowskim, Gminie Krzyżanowice, wysłane zostało do Kassy Powiatu Radomskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 8,660, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 6 (18) Czerwca r. b., Martynie Kurosz, właścicielce dóbr Dęba, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Radomskim, Gminie Podgajek, wysłane zostało do Kassy Powiatu Radomskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 12,638 kop. 22, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 6 (18) Czerwca r. b., Henrykowi Karskiemu, właścicielowi dóbr Dębe-Małe, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Stanisławowskim, Gminie Dębe-Małe, wysłane zostało do Kassy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 3,457 kop. 87, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 6 (18) Czer-

wca r. b., Adamowi Bajkowskiemu, właścicielowi dóbr Ciężków-Górny, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Łęczyckim, Gminie Kałów, wysłane zostało do Kassy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 5,004 kop: 20, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 6 (18) Czerwca r. b., Małoletnim Stanisławowi i Janowi Zakrzewskim, właścicielom dóbr Bukówno, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Radomskim, Gminie Radzanów, wysłane zostało do Kassy Powiatu Radomskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 1,872, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 6 (18) Czerwca r. b., Mateuszowi i Weronice Pomorskim, właścicielom dóbr Oziembłów, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Opatowskim, Gminie Modliborzyce, wysłane zostało do Kassy Powiatu Radomskiego, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 12,870, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z d. 6 (18) Czerwca r. b., Franciszkowi i Józefie Bogusz, właścicielom dóbr Bolmin, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Kieleckim, Gminie Korzecko, wysłane zostało do Kassy Ptu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy. (Dz: War:).

— *Sąd Policji Prostej Okręgu i Miasta Warszawy, Wydziału IIgo.*—W dniu 14 (26) Października r. z. w rowie, przy szosie, pod wsią Chrzanowem, w powiecie Warszawskim, dostrzeżona została nieznana kobieta, nie żywa, lat około 40 licząca, wzrostu średniego, szczupłej budowy, włosów blond, oczu niebieskich, ubrana w łachmany, jako to: kaftan watowany stary, naszyty różnokolorowemi łatami, cztery stare spódnice, z tych dwie koloru szarego, jednę blado-niebieską perkalikową, i jednę w paski czerwone i niebieskie, koszulę z grubego płótna, wszystko podarte, głowę miała owiązaną dwiema chustkami, jedną w paski białe i czarne, drugą czarną, we włosach grzebień stary rogowy, na nogach pończochy cienkie dziurawe i kalosze gutaperkowe, podarte i pozszywane. Śmierć jej, wedle opinji Lekarza Obducenta, nastąpiła z choroby, mianowicie z zapalenia worka sercowego. Wzywa przeto każdego, ktoby o imieniu, nazwisku i pochodzeniu rzeczonej kobiety posiadał wiadomość, iżby takową Sądowi tutejszemu lub najbliższemu swego zamieszkania udzielić zechciał.—Warszawa, dnia 24 Maja (5 Czerwca) 1866 roku.—Assessor Trybunału, p. o. Podsędka, Assessor Kollegijalny. *Kokowski.* (D. W.)

— *Rada Opiekuńcza Zakładów Dobroczynnych Powiatu Kaliskiego.* — W dniu 1 (13) i 2 (14) Maja r. b., odegrany został Teatr Amatorski, dochód z którego, wynoszący rs. 529 kop. 48, przeznaczony na rzecz Zakładów Dobroczynnych miasta Kalisza. Szanowne grono Amatorek i Amatorów, pod opieką Wnej Karoliny *Kruszyńskiej*, z której poświęcenia instytucje ubogich w mieście naszem tylokrotnie doznały pomocy, oraz pod dyrekcją Wgo Jana *Jankowskiego*, nieszczędząc trudów i poświęcenia swego, przyniosło obfitą jałmużnę ubogim. Każde poświęcenie, podjęte celem niesienia pomocy uciśnionej nędzą ludzkości, jest czynem najwyższego uwielbienia godnym. Rada Opiekuńcza, na posiedzeniu swojem w dniu 24 Maja (5 Czerwca) r. b. odbytem, wiedziona owem poczuciem, postanowiła złożyć niniejszem pismem publiczne podziękowanie Szanownej Opiekunce, dyrygującemu, oraz całemu gronu Amatorek i Amatorów, zapisując zarazem do swej kroniki, znowu jeden czyn godny uwielbienia ze strony naszej publiczności, zawsze tak gotowej z pomocą dla biednych.—Kalisz, dnia 24 Maja (5 Czerwca) 1866 r.—Za Opiekuna Prezydującego, Członek Rady, W. *Charzewski.*— Sekretarz, *Wieczerski.* (Dz: War:).

— Przyjechali do Warszawy: Jenerał-Major *Sumarocki*, z Nowogeorgiewska; Dymisjonowany Jenerał-Major *Bontemps*, z Płocka; Szambelan Dworu J. C. M. Hr: Seweryn *Uruski*, z Niemiec;—wyjechał zaś: Jenerał-Major *Terhukazow*, do Petersburga.

— W d. 15 b. m., w Reichenhalle, w Bawarji, oddała BOGU ducha, w 32 roku życia, pełna cnót domowych i niepospolitych duszy przymiotów, ś. p. Józefa z Godlewskich *Gawrońska*. Skon tej wzorowej Córki, Żony i Matki, a nadobnej i świątobliwej niewiasty, osieroca zacnego Męża i czworo drobnych, cudnej urody i wdzięku dziatek; trzecią też, w krótkim szeregu lat, przynosi w dom sędziwych Rodziców żałobę, którzy, w zmarłej obecnie, trzecią z kolei, a ostatnią już, tracą w kwiecie wieku córkę.— Zmarła uległa pod ciężarem długiej choroby, wśród bolesnych strapień poczętej.— Czysta, piękna, a mężna Jej dusza, znajdzie w BOGU nagrodę!—Zwłoki ś. p. Józefy, przewiezione być mają do rodzinnego kraju i pochowane w grobach familijnych, w Kalwaryjskiem. — Jako w oktawę jej skonu, odbędzie się Nabożeństwo żałobne, za spokój duszy ś. p. Józefy, w kościele XX. *Reformatów*, w Sobotę, dnia 23 b. m., o godz: 10tej z rana. (9,616.)

— W Sobotę, t. j. d. 23 b. m., jako w wigilję imienin ś. p. Jana *Zimmermana*, Doktora Medycyny, odbędzie się o godz: 10tej z rana, w kościele po-*Karmelickim* na Krako:-Przedm:, w Kaplicy PANA JEZUSA, żałobna Wotywa, na którą pozostała Wdowa, Znajomych i Familję, najuprzejmiej zaprasza. (9,619.)

— Dnia jutrzejszego, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Jana *Weissensteiner*, Naczelnika Banku Polskiego, odbędzie się Nabożeństwo żałobne w koście XX. *Reformatów*, o godz: 8½ rano, na które osierocona Żona wraz z dziećmi, Krewnych i Przyjaciół zaprasza. (9,605.)

— Do liczby wielu gramatyk języka naszego, przybyła nowo ułożona przez P. Piotra *Skrzypnickiego*, Nauczyciela Gimnazjum Igo, p. t. „Mównictwo Polskie z zastosowaniami dla początkującej młodzieży". Jakkolwiek od czasów Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Jenerała *Mrozińskiego*, który trafne wskazał zasady ustnej i pisanej mowy, nie mało mieliśmy pism w tym przedmiocie, nie wiele wszakże postąpiliśmy naprzód, a z wielu gramatyk, często nieszczęśliwemi innowacjami i manją tworzenia nowych wyrazów grzeszących, wyróżniają się tylko zaszczytnie gramatyki *Maleckiego*, *Sierocińskiego*, *Dawida* i *Muczkowskiego*. W 20-kikoletniem doświadczeniu Nauczycielskiem autora „Mównictwa", mamy rękojmię, że potrafił ustrzedz się błędów, usterków poprzedników, a w dziele swojem dał przystępny i treściwy wykład zasad poprawnego mówienia.

— Z powodu spłonięcia na drodze żelaznej Warszawsko-Wied:, d. 14 b. m. wagonu, mieszczącego w sobie naftalinę, oliwę i inne płyny palne, zwracamy uwagę na przepisy niedawno zaprowadzone we Francji, o których wspominaliśmy w swoim czasie, co do przewozu i przechowywania materjałów palnych. Wagony powinny być blachą pokryte, a płyny nie inaczej jak w cylindrach metalowych transportowane. Tym tylko sposobem zapobiedz można wypadkom zatlenia się ich od iskier, buchających z komina lokomotywy.

— Widzieliśmy w tych czasach, w oranżerji, istniejącej w dobrach *Słubica*, własnością Pana *Brunwej*

będących, przepyszny okaz lilji, *lilium giganteum* zwanej. Jest to roślina sprowadzona z *Chili* i hodowana od niezbyt dawnego czasu w słynnych zakładach ogrodniczych Pana *Van-Houtte* w *Gandawie*. Spore a regularnie ku wierzchołkowi malejące liście, kształtu sercowatego, okrywają łodygę, dziś w oranżerji *Słubickiej*, do czterech stóp wysokości dochodzącą. Pyszne kwiaty blado-żółte, wieńczą wierzchołek tej łodygi, symetrycznie w około niej się zwieszając. Jest to jedna z najwspanialszych roślin, jakie nam się widzieć zdarzyło, i z niezrównanym wdziękiem wznosi się wśród klombów z mniejszych roślin w oranżerji utworzonych. Ogród *Słubicki*, celuje nadto kollekcjami *azalei*, *róż sztamowych*, *pelargonji* i *fuxji*, z któremi nie łatwo i zagranicą się spotkać można; każda bowiem rodzina tych kwiatów, przedstawia się co najmniej w stu odmianach wyborowych. Dodajmy do tego, że tych wszystkich *cudów* dokazać można bez zbyt wielkiego nakładu, a głównym kapitałem w tym razie, jest *cierpliwość*, *wytrwałość* i prawdziwe *zamiłowanie*.

— (A. n.) Zwracamy uwagę, że przy pięknem i starannem urządzeniu ogrodu Krasińskiego, należałoby pomyśleć o większej ilości ławek, rozstawionych odpowiednio do miejscowości. Jakkolwiek ogród ten, który był dawniej najmodniejszym w Warszawie, dziś przez świat elegancki opuszczonym został, ma jeszcze wielu wielbicieli swoich, którzy mieszkając bliżej, oddychają w nim świeżem powietrzem i znajdują chwile swobodne do spoczynku po pracy. Uważaliśmy, że boczne aleje, dobrze zacienione, zupełnie ławek nie mają.

— Dziś, kiedy wesoła drużyna spadkobierców cnót naszych pląsa swobodnie po *Saskim Ogrodzie*, zdarza się nieraz słyszeć, jak niańki, w przystępie złego humoru, obdarzają dzieciaki mianem *bachurów*. Niedawno byliśmy obecni, jak dwie młode i ładne *mateczki*, stając w obronie swych *ablegrów*, mocno się oburzały przeciw użyciu tego wyrażenia, Owóż i nie ma—i jest o co się gniewać: Nie ma, bo *bachór* w zepsutym niemiecko-żydowskiem narzeczu, oznacza właśnie pięknie wyrosłe, urodziwe, miłe i grzeczne dziecko, i ztąd pieszczonego dzieciaka nazywają „a glükliche bachur!“—jest; bo znów w dawnym języku naszym, *bachurem* zwano młodego kiernozka, a jak mówi Xiądz Haur w „Ekonomice ziemiańskiej“, *dla przychowku gospodarz ma się postarać o młodego bachura*. Zresztą, Juljan Ursyn *Niemcewicz*, nie upatrywał widać nic obelżywego w tem wyrażeniu, skoro posyłając jedno z dzieł swoich Ludwikowi *Kropińskiemu*, napisał żartobliwie na okładce: *in usum bachurorum tuorum*. Pomimo takiego *autorytetu*, lepiejby było, aby zacne przewodniczki pierwszych kroków młodego pokolenia, wstrzymywały się od używania tego wyrazu, bo *quod licet Jovi, non licet bovi*

— Nigdy zapewne moda kapeluszy Damskich nie była tak oryginalną i tak urozmaiconą jak tego lata. Gdyby komu przyszło wyliczać teraz używane fasony, miałby kłopot niemały, nimby wszystkie zrachował, a pewnoby się ich z pół setka zebrało. Dawny kapelusz, pod brodę wiązany, z główką, z karczkiem, należy już do zabytków odległej starożytności; miejsce ich zajęły jakieś fanszonini, niby chusteczki, niby siodełka; pasterki, w kształcie okrągłych, płaskich talerzyków; Kantońskie, przypominające jakby grzybki i t. p. Wyścigi konne i wody mineralne w Saskim ogrodzie są i były nieustającą wystawą tych strojów, nie zawsze odpowiednich do zamożności. Nie jedna gorzka nastręczyłaby się tu uwaga, ale nie chcemy wkraczać w pole naszego „Świątecznego Kolegi“, który w ostatnim numerze wiele ostrych prawd z dowcipem wypowiedział.

— Odebraliśmy wczoraj korrespondencją Pana W. Ł., mieniącego się „prawdziwym przyjacielem Warszawianek“, który ni mniej ni więcej żąda, jak, aby płeć piękna, po dopełnionem obcięciu długich ogonów u sukień, złożyła te obcinki na ołtarzu ubóstwa, pod opieką Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności zostających. Do tego rozpaczliwego wniosku przychodzi nasz korrespondent, bacząc na szargające się po bruku ogony, które, zdaniem jego, niewątpliwie zaszarganie fortun ojcowskich i mężowskich spowodują; twierdzi nadto, że chociaż panienkom jest i pięknie i strojnie w ogoniastych sukniach, jednak na owych zdobiących je desseniach, widać wyraźnie Baltazarowemi zgłoskami wypisany wyrok: „Miło na nie spojrzeć, ale strach wziąć!“ Utrzymuje nareszcie, że ogon, podnosząc kurz wśród wonnych i świeżych alei Saskiego i Botanicznego Ogrodu, przetwarza te miłe przechadzki w zarodniki chorób piersiowych. . . . Pan W. Ł. idzie dalej, bo twierdzi, że ogonami zbierają damy liszki, żaby. . . . jeszcze krok dalej, znajdą się i krokodyle! — Niechże nam daruje szanowny korrespondent, że listu jego zamieścić w „Kurjerze“ nie śmiemy, jeżeli nie z innego powodu, to bacząc na przestrogę, wedle której *noli irritare leonem*. Przestroga nie każe drażnić lwa, . . a cóż dopiero *lwice*.

— *Panie Redaktorze!* Za pośrednictwem Pańskiego pisma, chcemy podnieść kwestję, obecnie na czasie będącą, w tem przekonaniu, iż złe póki w zawiązku łatwiej daleko da się naprawić, niż kiedy się już rozszerzy. Oto, ze zgorszeniem zauważaliśmy kilkakrotnie, iż niektórzy Ichmościowie, bez żadnego zgoła ubrania, pozwalają sobie przejeżdżać się czółnem po Wiśle. Jakkolwiek zaś ta nowego rodzaju kąpiel powietrzna może być przyjemną tym Panom, to z drugiej strony powinni przecież pamiętać, iż przez to właśnie przyjemność przechadzki na moście, dla bardzo wielu osób staje się jakby wzbronioną. Przypominamy więc tym Panom przyzwoitość względem siebie samych i względność dla drugich.

— Wspomnieliśmy o ogromnym szczupaku, którego złowiono w dobrach Kiełpinie, w majętności ś. p. Michała *Lefévre*. Dziś, wielki amator rybołowstwa, opowiada nam, jako sam był świadkiem, gdy w rzece Krznie, pod wsią Porosinkami, o małą milkę od Biały Radziwiłłowskiej, między r. 1816—1817, przy odbywanym na święta Bożego Narodzenia połowie, wydobyto z sieci niesłychanej wielkości szczupaka, którego miejscowi rybacy w swojem narzeczu Maxymkiem zowią. Szczupak ten, miał łokci trzy długości, nie licząc ogromnego łba i ogona. Osiemdziesięcioletni rybak ze wsi Sławacinka, obecny wyciągnieniu niewodu, opowiadał, że w długiem życiu jego, dwa tylko razy takiej wielkości Maxymka złowiono w tej rzece.

*

— Fryderyk Hr: *Skarbek*, napisał powieść, p. n. „Olim,“ która w Berlinie już wyszła z pod prassy. Wkrótce o tym znakomitym utworze podamy obszerniejszą wiadomość.

— Ułożony w r. b. „Skorowidz dróg pocztowych w Królestwie Polskiem“, wraz z mappą, jest do nabycia w Expedycji Extrapoczt i pocztosobowych w Pocztamcie Warszawskim. Cena 1go exemplarza z mappą kop. 50, a na papierze welinowym kop. 75.

— Obraz P. *Brandta*, znajdujący się na Wystawie, licznych sprowadza widzów. Słyszeliśmy, że tenże artysta zostawił w Monachjum rozpoczęty obraz, wielkich rozmiarów, na Wystawę Paryzką przeznaczony, przedstawiający bitwę Chocimską.

— H. *Wieniawski* w tych dniach spodziewany jest w naszem mieście.

— Wczorajszy wieczór muzykalny Dyrektora *Moniuszki*, licznych sprowadził słuchaczy, ciekawych poznać nowe utwory mistrza. „Świtezianka“ i piosnki, śpiewane wybornie przez Panią *Majeranowską*, zachwyciły publiczność; poważny Tren VI *Kochanowskiego*, wykonany przez P. *Dziadulewicza*, również się podobał, a balladę „Powrót Taty“, śpiewaną przez Pana *Koehlera*, grzmiącemi przyjęto oklaskami. Panna *Peschke* i P. *Jaworski*, przyjmując udział w tym wieczorze, nie pomału przyczynili się do jego świetności. Miękka, wykwintna gra młodej amatorki, sprawiedliwe zyskała uznanie. P. *Jaworski*, swym pewnym smyczkiem i grą czystą, a pieszczoną, zasługuje być policzonym do lepszych skrzypków naszego miasta. Kompozycja *Vieuxtemps* na temat z „Halki“ i mazurek *Wieniawskiego*, powszechne wywołały zadowolenie.

— Dziś o godzinie 6ej wieczorem, minut 49, przesilenie dnia z nocą. Początek lata.

— W tych dniach, w jednym z ogrodów Warszawskich, miała miejsce dziwna kradzież. Złoczyńca obciął wszystkie rozkwitłe kwiaty, jakie tylko były w ogrodzie, a mianowicie róże, gwoździki i t. p. Robotę tę niewątpliwie wykonał przed wschodem słońca, gdyż uszedł czujnego oka służby ogrodowej.

— (A. n.) Widzieliśmy w tych dniach w jednym domu prywatnym, wspaniale ubrany salon, z takim gustem i wygodą, że istotnie nic mu zarzucić nie można. Wszystko w nim, począwszy od obicia aż do portjerów i mebli, harmonizuje z sobą i tworzy jakby artystyczną całość. Całość tę, jak się dowiadujemy, utworzył F. Józef *Dzięgielewski*, Tapicer, mieszkający przy ulicy Śto-Krzyzkiej pod Nrem 1328 (czwarty dom od Nowego-Świata po lewej ręce), którego też do podobnych dekoracyjnych robót, śmiało polecić możemy.

— Na Nowym Świecie, w domu Pani *Drac*, pod Nr 1249, wprost targu zwanego na *Sułkowskiem*, z dniem dzisiejszym otwarty został. „Skład hurtowy cukru, herbaty, win i towarów kolonjalnych, pod firmą Pani J. *Hersztein*.“ Należy się spodziewać, iż nowy ten zakład uczyni zadość wszelkim słusznym wymaganiom Publiczności.

— Wkrótce przybędzie nam nowy skład bielizny i różnych przyborów do stroju dam, P. Maurycego *Reichla*, w gmachu teatralnym, przy ulicy Wierzbowej, wprost Niecałej, gdzie był dotąd sklep rękawiczek.

— Zakład artystyczno-fotograficzny, *Klocha* i *Dutkiewicza*, ma zaszczyt zawiadomić szanowną Publiczność miast: Włocławka i Ciechocinka, iż bawiąca w pierwszem filja naszego zakładu z altaną przenośną, z dniem 25tym b. m., opuści to miasto, udając się do Ciechocinka, gdzie z dniem 1 Lipca rozpocznie swe prace. (9,617.)

— Władysław *Masłowski*, Patron przy Trybunale Cywilnym Gub: Warszawskiej, w Warszawie, otworzył swą kancellarję przy ulicy Bielańskiej pod Nrem 611, i tam tylko wszelkie wręczenia uskuteczniane, za ważnie dopełnione, poczytane będą. (6,540.)

— Stosując się do życzenia szanownej Publiczności, urządziliśmy przewóz bezpłatny do omnibusa od strony Pragi stojącego, z podwyższeniem kąpieli o 1 kopiejkę od osoby. — Obecnie zaś z powodu zbyt nizkiego stanu wody na Wiśle, takowy czasowo wstrzymać jesteśmy zmuszeni od dnia jutrzejszego, przywracając dawniejszą cenę po kop: 5 od osoby, a tuzin biletów, kop: 50. — *Nowiccy*. (9,573.)

— Do dnia dzisiejszego przeważono wełny pudów 31,466, funtów 30. Płacono za średnią dobrą od 88 do 95 talarów; za średnią od 76 do 82 talarów; za zwyczajną od 68 do 73 talarów.

— Dnia dzisiejszego w dalszym ciągnieniu 5tej Klassy, 106 Loterji Klassycznej, znaczniejsze wygrane padły na numera następujące: Rs. 5,000, na Ner 21,998, u Kollektora *Hanny*, w Warszawie; Rs. 2,500, na Ner 13,732, u Kollektora *Jesiotr*, w Warszawie, po Rs. 1,000, na Nra 3,659, 7,803 i 22,668; po Rs. 500; na Nra 154, 13,991, 1,666 i 18,307.

— Znalezioną wczoraj *rączkę* od parasolika damskiego, odebrać można w Drukarni *Kurjera Warszawskiego*.

— Składam w Redakcji *Kurjera Warszawskiego* kop: 30 dla Emilji *Jasińskiej*, mieszkającej w Starem Mieście Nro 48. — Nie przestaje ona błagać BOGA za tych, którzy za pośrednictwem tegoż pisma, wspierali ją i przynosili ulgę w jej ciężkiem kalectwie, a przygotowana na bolesną operację zdjęcia katarakty, aby tym sposobem utrzymać nędzne życie swych trojga dziatek, teraz więcej jak kiedykolwiek potrzebując pomocy, z całą wiarą ufa w BOGU i szlachetnych sercach, że jej i nadal nie opuszczą. — ***

---

— Ziemia Święta, widownia cudownego żywota i męki Zbawiciela naszego, dla każdego Chrześcijanina jest przedmiotem nietylko najwyższego zajęcia ale i szczególnej czci. Dla tego to w średnich wiekach powstały owe Krzyżowe wyprawy, w celu wyswobodzenia z rąk niewiernych tej ziemi, Krwią Przenajświętszą zroszonej. Dla tego to od wieków jest ona celem pobożnych pielgrzymek wiernych, którzy na tem samem miejscu, gdzie się odbywała krwawa ofiara odkupienia, chcą rozpamiętywać jej dzieje. Dla tego to każdy przedmiot, pochodzący z tej Ziemi Świętej, drogim jest dla każdego Chrześcijanina; sprowadzano ztamtąd ziemię na mogiły, wodę z Jordanu do Chrztu świętego, przywożono gałązki oliwne, cierniowe, róże Jerychońskie i t. p. Nie wszystkim atoli jest dano oglądać, a cóż dopiero posiadać te szacowne pamiątki; i z tego to powodu, Patrjarcha Jerozolimski zamierza zebrać kollekcję różnych przedmiotów i pamiątek

Ziemi Świętej, drogich dla wyznawców CHRYSTUSA, i przesłać je na Wystawę Powszechną do Paryża, aby dać o nich wiernym dokładne wyobrażenie.

— Kościół Jezuitów przy ulicy Sevres w Paryżu, ozdobiony został obrazem pędzla Barona de Cauberlin, przedstawiającym śmierć Śgo STANISŁAWA KOSTKI, kiedy umierającemu świątobliwie młodzianowi, ukazuje się BOGA-RODZICA, otoczona orszakiem Świętych dziewic, z koroną wybranych Pańskich w ręku.

— Na ślubie Xiężniczki Marji Cambridge, Królowa Wiktorja i obiedwie jej damy honorowe: Xiężne d'Athole i Wellington, ukazały się w stroju zupełnie czarnym, Xiężna Aumale zaś, stosując się do powszechnego zwyczaju, poczytującego za złą wróżbę czarną suknię przy obrzędach weselnych, zdjęła na ten dzień żałobę po matce, Królowej Amelji. Nowożeniec Xiążę Teck, ubrany był we frak granatowy, ze złotemi guzikami, z różą w dziurce od guzika, i w szare pantalony. W cóż się więc obrócą teraz tradycjonalne: czarny frak i biały krawat? Coby powiedział na tę zniewagę elegancji, słynny Brumenel, lew salonów Londyńskich, na początku bieżącego stulecia?

— Doktór Beke z żoną przybyli już z Abissinji do Anglji, a wkrótce za niemi przybyć mają uwolnieni przez okrutnego Władcę Abissinji, [Cameron, Konsul Angielski, ze wszystkiemi Członkami tegoż Konsulatu, czterej Missjonarze i dwaj naturaliści Niemieccy. Głównie do uwolnienia tych osób, przyczynić się miał list, pisany przez rodzinę jednego z uwięzionych do Cesarza Teodora, a wręczony temuż przez Doktora Beke. Dziki ten Władca zmiękczył się, słysząc treść listu i dozwolił uwięzionym albo wracać do ojczyzny, albo pozostać w Abissinji. Naturalnie, że przenieśli pierwsze.

— Jak znaczne jest potrzebowanie kawy dla wojska Prusskiego, i jak znać jej użycie stało się potrzebą konieczną, pokazuje się ztąd, iż z jednego zakładu w Berlinie, posłano już dla armji (do dnia 16 Czerwca) 1,100 centnarów palonej kawy, i w tymże zakładzie obstalowano nadal po 5,500 funtów na dzień. — W Berlinie przez osobny rozkaz dzienny, dozwolono żołnierzom palić tytoń na ulicach.

— W Rzymie, podczas licytacji ruchomości, która się odbywała 27go Kwietnia r. b., po zmarłym Margrabi Pauluzzi, w mieszkaniu tegoż, na 4tem piętrze, załamała się posadzka a ludzie i sprzęty spadły na niższe piętro, które kolejno skutkiem silnego wstrząśnienia i ciężaru spadających przedmiotów i osób, załamało się również, tak, że pięć osób zostało zabitych a 27 ciężko ranionych.

— Niektórzy z pisarzy Francuzkich, na pieczątkach i papierach listowych mają rozmaite dewizy, z których możnaby wnioski o ich charakterze wyciągać, i tak: *Michelet* na pieczęci ryje tylko wyrazy: „Des Ailes“ (skrzydła), *Dumas* ojciec, „tout passe, tout lasse, tout casse“ (wszystko mija, wszystko nuży, wszystko się kruszy); *Victor Hugo*: „faire et refaire“ (zrobić i odrobić); *Lamartine*: „et nunc et semper“ (i teraz i zawsze; *Balzac*: „raison oblige“ (rozsądek zniewala); *Emil Souvestre*: „ni espoir ni crainte“ (ani nadzieja, ani obawa); *Adolf Adam* przeciwnie: „j'espère et je crains“ (mam nadzieję i boję się); *Charles Nodier* na pieczątce miał serce przeszyte strzałą z napisem: „raison le veut“ (rozsądek tak chce); Śpiewak *Nourrit* znowu miał Harpokratesa, trzymającego palec na ustach z napisem do koła: „chut, chut, chut“; *Herold* kompozytor miał dewizę „rien de beau sans hasard“ (nic pięknego bez przypadku). Dla zbieracza osobliwości lub miłośnika sfragistyki (nauki o pieczęciach) ciekawą byłaby taka kollekcja różnych pieczęci z dewizami, herbami i t. p.; jedna właśnie z takich kollekcji, złożona z 9,000 pieczęci, sprzedaną została w Paryżu za 10,000 fr.

— Twórca tyle lubionych u nas oper „Marty“ i „Stradelli,“ P. *Flottow*, napisał nową operę „Zilda,“ która wystawioną już była w operze komicznej w Paryżu. Treść jej wzięta jest z powieści: „Tysiąc nocy i jedna.“ Muzyka bardzo ma być wdzięczna i oryginalna.

— W Paryżu wystawioną została nowa opera *Gounoda* „La Colombe“ (gołąbek), treść jej wzięta z powieści *Bokacyusza*, przerobionej następnie przez *Lafontaina*. — W Sztutgardzie zaś, grano także nową operę, mało dotąd znanego kompozytora J. J. *Aberta*, p. n.: *Astorga*.

— Na wystawie powszechnej w Paryżu, mają być zebrane miary i wagi, oraz monety wszelkich krajów, nadto ma być wezwana komisja między-narodowa do ułożenia jednakowych miar, wag i monet, dla wszystkich narodów ucywilizowanych.

— Pastor w Cincinnati zaassekurował w miejscowem towarzystwie ubezpieczeń, rękopisma swoich kazań i przez lat 10 opłacał od nich należną składkę. Nareszcie pali się dom Pastora i z nim płoną rękopisma zabezpieczone; towarzystwo jednak wypłaty wynagrodzenia odmawiało, utrzymując, że rękopisma te żadnej nie miały wartości, gdyż kazania jego bardzo liche były. Pastor zatem odwołał się do Sądu i udowodnił świadkami z grona swoich parafjan, że kazania miewał arcy-przekonywające, i Sąd skazał towarzystwo ubezpieczeń na zwrot wartości rękopismów.

— W jednej okolicy w Anglji, kiedy grassował księgosusz, pewien dzierżawca, któremu kilkanaście sztuk bydła, skutkiem tej klęski upadło, wyobraził sobie, że jest dotknięty tą samą chorobą i do wszystkich lekarzy udawał się po radę, ale ci przywidzenie jego zbywali żartami; dopiero jeden stary lekarz zdobył się na koncept, i zapisał mu receptę: „weź to bydlę, wylej mu ceber wody na łeb, a potem spraw chłostę“. Jak chory taką receptę przeczytał w aptece, czy to skutkiem gniewu, czy z innych powodów, przyszedł do siebie i nikogo już więcej swoim księgosuszem nie męczył.

— W St. Denys mieszkający malarz pokojowy, wyszedłszy przed kilku dniami z rana z domu wraz z żoną, zostawił swoich dwóch synków, jednego lat 11, drugiego lat 5, śpiących jeszcze. Zaledwie rodzice wyszli, młodszy chłopczyk obudziwszy się, ujrzał na stoliku zapałki i bawiąc się niemi, zapalił firanki u łóżka. Na krzyk jego, starszy chłopczyk, jakkolwiek zbudzony nagle, dał dowód niepospolitej przytomności umysłu, porwawszy bowiem braciszka i przez dym i płomienie wyniosłszy go naprzód do sieni, potem dopiero zaczął wołać ratunku, i ogień wkrótce ugaszono.

# Wiadomości Zagraniczne.

AUSTRJA. *Wiedeń, 17 Czerwca.*— Wiedeńska „Presse“ pisze: Z rozstawienia i siły Prusskiej armji nad Elbą, zostającej pod rozkazami Xięcia Fryderyka Karola, wnosić można, iż jej powierzone będzie działanie zaczepne, gdy tymczasem tak zwana armja Szlązka, Xięcia Następcy Tronu, tylko odporne zajmie stanowisko. Armja zachodnia Prusska składa się z 4 korpusów i obejmuje całą północną granicę Saxonji obszernym łukiem. Prawe skrzydło (Jen. Herwarth), ma kwaterę główną w Erfurcie; dwa korpusy (4 i 7), stanowiące środek armji, stoją pomiędzy Hallą i Torgau, a lewe skrzydło (2 korpus Jen. Schmidta) stoi w Görlitz. Ponieważ Prussacy osadzili Zittau i Bauzen, przeto nie ulega wątpliwości, że armja Elby rozpoczęła swe działania wysunięciem naprzód lewego skrzydła (z Görlitz). Jeśli wierzyć mamy dość wiarogodnym doniesieniom, to połączenie części armji Saskiej, z nadchodzącym korpusem Austrjackim, ma nastąpić dziś (17go Czerwca) na territorium Saskiem. Skoro zaś raz już Pruskie lewe skrzydło wkroczyło do kraju nieprzyjacielskiego, wówczas naturalnie rozumieć można, że i ogólne posuwanie się armji Elby do Saxonji rozpoczęte zostało, i że stanowczej walki w tych dniach na równinach Saskich spodziewać się należy.“ Przypuszczenia te jednak nie zgadzają się z drugostronnemi doniesieniami. Austrja ma raczej wymierzyć stanowczy cios na prawym skrzydle swej armji, to jest w okolicach Glatz, Nissy i Raciborza.—Prusskie karabiny igiełkowe mają być zaprowadzone w całej armji Austrjackiej.—Dostawienie rekrutów dla drugiego dopełnienia armji, rozpoczyna się 15go b. m. w Czechach, Morawji, Szlązku, Galicji, Bukowinie, Tyrolu Południowym, Dalmacji, Królestwie Lombardzko-Weneckiem i Pobrzeżu.—Jenerał Tann, mający być Szefem Sztabu Dowódcy Związkowego, Xięcia Karola Bawarskiego, bawi w Wiedniu i pracuje w Ministerstwie Wojny nad planami co do strategicznego użycia wojsk Związkowych.— Dnia 15go b. m. przechodziły przez Pragę pieniądze kassowe Saskie. Wieziono je dla zabezpieczenia do górnej Austrji.—Rodzina Królewska Saska, przybyła 16go do Pragi, a nazajutrz miała się udać do Monachjum. — Austrjacy obawiają się napadu Włoskiego na Trjest i czynią tam ogromne przygotowania do odporu. (Schl. Ztg.)

DANJA. *Kopenhaga, 16 Czerwca.*—Dziś w południe przybył tu Xiążę Następca Tronu i powitany został przez Ministrów i Dygnitarzy. Jego Wysokość udał się do zamku Fredensborg. — Wieści o przymierzu Szwedzko-Duńskiem, jakoby za poradą Francji zawartem, są mylne. (Schl. Ztg.)

GRECJA.—Z Aten telegrafują pod datą 13 b. m., że Król Jerzy, z powodu wiadomości wojowniczych (a prawdopodobnie za poradą Posłów Mocarstw opiekuńczych) zaniechał swej podróży do Korfu.—Wzburzenie w Grecji trwa ciągle. (Schl. Ztg.)

WŁOCHY.—Korrespondencje z Genui datowane 11go b. m., podają pewne wiadomości o planie attakowania Wenecji, który, jak słychać, miał być roztrząsany w Paryżu. Podług tych korrespondencji, Włosi mają wykonać jeden attak główny i dwa poboczne. Dwie armje, każda licząca po 80,000 ludzi, mają próbować przejścia Mincio pod Peschierą i Mantuą, aby tę ostatnią twierdzę, w razie powodzenia, osaczyć oddziałem. Główna zaś część tej armji zwróciłaby się ku Legnano i zagroziła linji Adygi. Attak główny dokonany być ma przez 120 tysięczną armję i ochotników, pod dowództwem Cialdiniego i Garibaldego. Celem attaku jest Padwa, aby ztamtąd można było ruszyć z jednej strony na Wenecję, z drugiej na Tyrol. W Wenecji flota popierać będzie działanie armji, w Tyrolu zaś liczą na powstanie ludności, aby tym sposobem odciąć czworobok od najważniejszych kommunikacji. Armja rezerwowa, złożona ze 100,000 ludzi, rozstawioną jest pomiędzy Bolonją, Modeną i Parmą, iżby w miarę potrzeby wspierać armję operacyjną.—Austrjacy koncentrują się nad Po.—Dziennik Medjolański „Secolo“ zapewnia, że traktat związku pomiędzy Prussami a Włochami został wymieniony 7go Czerwca. Jenerał Govone, przywiózł Królowi Wilhelmowi odpis Włoski, a Prusski doręczony został Wiktorowi Emmanuelowi przez Posła Prusskiego.—Hr. Arese, złożył Ministrowi Skarbu do rozporządzenia na nagłe potrzeby wojenne 100,000 fr. (Schl. Ztg.)

---

— Rozmaitości. Z powodu cudownego niedawno ocalenia dziecka, które spadło z drugiego piętra, w dawnym Petyskusa domu, opowiadano nam, że przed laty kilkudziesięciu podobnyż wypadek miał miejsce na Starem Mieście. Niańka przez nieuwagę upuściła dziecko Państwa H. oknem na podwórze, w przekonaniu zaś, że dziecię na miejscu się zabiło, w tejże chwili pobiegła sama nad Wisłę i z rozpaczy rzuciła się w wodę. Na szczęście galar stał blisko, flisak rzucił się za nią i wyratował od śmierci. Bezprzytomną złożyli na galarze, kiedy zaś przyszła do siebie, właścicielowi galaru opowiedziała swoję przygodę. Ten zgromił ją za chęć samobójstwa, a zdjęty współczuciem dla żalu dziewczyny, przyrzekł jej, że ją ukryje przed poszukiwaniami i zabrał z sobą do Gdańska. Cudownem jednak zrządzeniem Opatrzności, dziecię ocalało i wyrosło na dorodną pannę. Panna ta poszła za mąż, za Pana L., i w dwadzieścia kilka lat po tym wypadku jechała w Lubelskie z mężem i dwojgiem dzieci. Na drodze powóz Państwa L. się popsuł, i kilka godzin wypadało im zatrzymać się w karczemce, w której nic prócz wódki i obwarzanków nie było. Zapasy podróżnych były całkiem wyczerpane, umyślili więc posłać służącego do pobliskiego dworu, prosząc o jakie pożywienie dla dzieci. Służący powrócił z zaproszeniem podróżnych do dworu, a za nim wkrótce przybyła sama właścicielka, powtarzając zaproszenie. Kiedy się już nasi podróżni rozgościli we dworze, dziedziczka wyznała im, że jest ową nieostrożną niańką, która Panią L., kiedy była dzieckiem, upuściła na ulicę, a której ten wypadek poniekąd otworzył drogę do szczęścia i świetny los zgotował. Ów bowiem właściciel galaru, poznawszy młodej dziewczyny przymioty, ożenił się z nią, a dorobiwszy się na spławie zboża, majątku, kupił następnie wioskę w Lubelskiem gdzie szczęśliwie gospodarowali. Po powrócie z pierwszej podróży do Gdańska, dowiedziała się ona, że dziecię przez upadek żadnego nie poniosło szwanku, a później zawsze starała się o swojej panience za-

siągać wiadomości, i tym sposobem wiedziała, że poszła za mąż za P. L. Kiedy więc od służącego dowiedziała się, że to Pani L. z domu H., stanęła w jej karczmie, uszczęśliwiona była, że mogła nareszcie uścisnąć swą wychowankę. Nasi podróżni dłużej musieli zatrzymać się w gościnnym dworze i za powrótem dawnej znajomej nie omieszkali odwiedzić. Dziś i owa właścicielka wsi i Państwo L. oboje nie żyją, ale od jednej z córek słyszeliśmy opowiadanie o tym wypadku.

— Przełożona, utrzymująca pensję, chcąc jednej z protegowanych uczennic zadać nader łatwe do rozwiązania pytanie, zagadnęła ją: „Panno Pulcherjo, z czego się robi kawa?“ „Z kawy,“ odrzekła uszczęśliwiona swym dowcipem Pulcherja. „Nieprawda,“ zawołała z drugiego kąta Panna Filipina, „bo ja widziałam na własne oczy, jak kucharka suszy marchew i żołędzie, a potem warzy z tego kawę.“ Dotąd znaliśmy tylko *Filipów*, teraz widać zjawiają się i *Filipiny*, umiejące się *wyrywać z konopi*.

## Wiadomości Literackie.

— Nakładem i drukiem S. Orgelbranda, Xięgarza i Typografa, przy ulicy Bednarskiej Ner 369, obok Towarzystwa Dobroczynności, wyszedł **200**tny zeszyt **Encyklopedji powszechnej**, rozpoczynający tom 23 i zawierający między innemi następujące artykuły: Sawa-Caliński; Sawaszkiewicz Leon; Sawczyński Zygmunt; Saweliew Paweł; Sawicki Kasper, Melchjor, Stanisław, Jeremjasz, Antoni, Stefan; Sawiczewski Józef, Juljan-Józef i Florjan; Sawinicz Jan; Sącz Nowy i Stary; Sądownictwo duchowne; Sądy i Sądownictwo; Sądy Boże w Polsce i inne Sądy krajowe; Scheidemantel Jan-Jakób, pierwszy Pastor Ewangelicki w Warszawie; Henryk Gottfried brat tamtego; Scheidt Franciszek, Professor Akademji Krakowskiej; Schlichting, sławny Artysta Polski i t. d. Cena zeszytu kop: 35, za granicami Królestwa kop: 37½, na poczcie kop: 40.

— **Gazeta Rolnicza,** Nr 22, wyszedł z druku i zawiera: Nieco o dzierżawcach, przez Stanisława Chodkiewicza; Praktyczne użycie siewnika, napisał B. Rolny; Pawilon Dziekana dla hodowli pszczół w ogrodach (z ryciną); Korrespondencje gospodarskie: Z Szołudek (w Gubernji Podolskiej), przez Józefa Gluzińskiego; Z Gubernji Kowieńskiej, przez Zofję z Brzozówki; Z pod Latyczewa (Gubernji Podolskiej); Z okolic Lubartowa, przez Gustawa Saturnego; Rozmaitości gospodarskie XIV.; Wystawa bydła i machin w Wrocławiu, przez J. M. Fritza; Ceny targowe i kursa.—W odcinku: Buchhalterja i rachunkowość gospodarska, przez Adolfa Szumlańskiego, ocenę napisał Alexander Makowiecki; Pisma specjalne Polskie (dalszy ciąg); Przysłowia gospodarskie.

— **Kółko Domowe,** wyszło z druku na drugą połowę Czerwca i zawiera: Przygody Xięcia Marcina Lubomirskiego, według autentycznych źródeł, opowiedział Władysław Chomętowski (z drzeworytem, rysunku Tegazzo); Odwiedziny w Chantilly (z drzeworytem), przez Józefę Dobieszewską (Śmigielską); Ułamek z korrespondencji Mniszcha M. W. K., przez Wróblewskiego (Koronowicza); Dziewiczy Wieczór, powieść J. D. H. Temme, przełożona z Niemieckiego (dalszy ciąg); Przytem dodatek: O ubiorach; Szlak do kołder; Objaśnienie formy mantylki; Przepisy gospodarskie; Deseń kanwowy.

— **Tygodnik Illustrowany,** Ner 351, wyszedł z druku i zawiera: Fabjan Birkowski (z drzeworytem); Kronika tygodniowa; Przegląd polityki zagranicznej; Rok myśliwca (z drzeworytem); Rekracje Zefirka (z 5ma drzeworytami, dokończenie); Rozmaitości; Kronika zagraniczna; Szkice i typy Warszawskie (z drzeworytem); Szachy; Rebus; Wystawa obrazów w Krakowie na rok 1866; Przegląd teatralny; Po ślubie (powieść), (dalszy ciąg).

— **Wędrowiec,** Ner 180, wyszedł z druku i zawiera: Cyganie w Xięztwach Naddunajskich i Hiszpanji (z dwoma drzeworytami); Zdanie Henryka Heine o Pani George-Sand (r. 1854); Zaraza, komedja w 5 aktach, przez Emila Augier (dalszy ciąg); Alhambra, wyjątek z podróży po Hiszpanji Gustawa Dore i Karola Davillier (z drzeworytami, dokończenie); Kronika zagraniczna; Grzmoty i pioruny (z dwoma drzeworytami); Jan-Baptysta Greuze (z drzew:).



**Przyjechali do Warszawy**: Cielecki Józef Ob: z Płocka; Jerzmanowski Ignacy Ob: z Łowicza; Kiciński Paweł Ob: z Turowa; Kisielewski Antoni Ob: z Radomia; Orłowski Antoni Ob: z Sobień; Tymieniecki Lucjan Ob: z Cycowa; Wagner Piotr Ob: z Chruślic.

**Wyjechali**: Dąbrowski Józef Ob: do wsi Demby; Jezierski Karol Hr: do Mińska; Potulicki Stan: Hr: do Obór; Skarbek Józef Hr: do Pęcic.

**Przyjechali z Zagranicy**: Herman Karol Ob: z Bydgoszczy; Morstin Wład: Hr: z Krakowa; Roztworowski Adam Ob: z Drezna.

**Wyjechali Zagranicę**: Hr: Lehndorf Dyrektor kolei do Pruss; Mieczkowski Ignacy Ob: do Pruss.

## Ostatnie Wiadomości.

Dzienniki Pruskie pochwalają szybkość i energję, z jaką armja Pruska pozajmowała bez oporu małe Państwa sąsiednie Niemieckie. — Podług wiadomości z Drezna, z 18go, pierwsze wojska Pruskie, to jest straż przednia, złożona z oddziału huzarów, weszła do miasta tegoż dnia o godz: w pół do 12ej rano, lecz zaraz udała się w dalszą drogę na Pirna i Dippodiswalde. Jen: Herwarth zaś, wszedł do Drezna o godz: 1ej. We wszystkich miejscach zajętych przez Prussaków, herby Saskie zostały pozdejmowane, a natomiast zawieszono orły Pruskie. Nałożono też znaczne kontrybucje na mieszkańców zajętych miast i okolic. Mnóstwo młodych ludzi z Saxonji schroniło się do Schönlinde, z powodu pogłoski, jakoby Prussacy gwałtem zamierzali pobrać do wojska popisowych od 18 do 36 lat wieku, z nadgranicznych okolic Saskich. Kapitan Saski Kopke, zabrał Prusakom trzy jaszczyki amunicyjne. — Słychać, że Rząd Pruski zamyśla pobrać ze Szleswig-Holsztynu 40,000 popisowych.— Kontyngensa Sasko-Mejningenski i Schaumburg Lippe przybyły do Rasztadu. — Depesza z Lüneburga z 18go zawiadamia, że jeden pułk z korpusu Jenerała Manteuffel, udał się na kanonjerkach do Stade, i po kilku strzałach rozbroił tameczną załogę. Zabrano tam 21 dział gwintowanych, 8 haubic, 6 moździerzy i 14,000 karabinów.— Z Frankfurtu n. M. donoszą, iż odzyskanie Holsztynu jest stanowczym celem działań koalicji Austrjackiej, a to na tej zasadzie, iż Austrja uznała prawo własności Związku Niemieckiego co do Xięztw. — Pruska stacja telegraficzna w Homburgu, została 17go b. m. wieczór osadzoną przez 36 żonierzy Darmsztadzkich, pod przewodnictwem Bawarskiego Inspektora telegrafów z Frankfurtu. — Oddziały Austrjackie w rozmaitej sile przeszły 18go, jak to już wiadomo z telegramów, granicę Pruską pod Klingebeutel. Klingebeutel leży na drodze z Opawy do Raciborza.— Granicy Austrjackiej Prussacy dotąd jeszcze nie przekroczyli.—Do Koblenz nadszedł rozkaz uzbrojenia tej twierdzy.

„Monitor" Francuzki z 19go b. m. donosi, że Prussy i Włochy wypowiedziały już wojnę Austrji. Król Wiktor Emmanuel i Jen. Lamarmora wyjechali do Medjolanu, gdzie obecnie jest kwatera główna.—Rząd Francuzki podjął się podobno opieki interesów Pruskich poddanych w Austrji i Bawarji, pomny usług, jakie kiedyś wyświadczył poseł Prusski w Mexyku interessom Francuzkim. Posłowie w Wiedniu i Monachjum mieli już otrzymać w tym celu stosowne instrukcje.—Wybór Mazziniego, jak piszą z Florencji, został unieważniony 146 głosami przeciw 45. (Schl. Ztg.)

## Depesze Telegraficzne.

*Londyn, 21go Czerwca.* — Sądzą, że gabinet poda się do dymissji.

*Eisenach, 19go Czerwca.*— Wojska elektorsko-heskie koncentrują się pod Fuldą.— XiążęWilhelm Hanau został ujęty przez Prussaków.—Xiążę Alexander Hesski objął dowództwo 8go korpusu Związkowego.

*Bremerhaven, 21go Czerwca.* — Hanowerczycy opuścili fort Wilhelm.

*Berlin, 21go Czerwca.*— „Staatsanzeiger" ogłasza, iż odezwą królewską, naznaczono dzień 27 b. m. na ogólne modły, z powodu rozpoczęcia wojny.

*Hamburg, 21go Czerwca.* Hamburgski kontyngens militarny, otrzymał 16go b. m. rozkaz przygotowania się do wymarszu do Xięztw. Hamburg ma otrzymać Pruską załogę i Komendanta.



### TEATR WIELKI.

Dziś, *Pensjonarki.* (1szy raz). — *Divertissement.*

### TEATR ROZMAITOSCI.

Jutro, *Błąd.— Młynarz i Kominiarz.*

**CYRK BLENNOWA.** — Dziś Wielkie Przedstawienie. Początek o godzinie 7ej.

**DOLINA SZWAJCARSKA.**— Dziś i codziennie Wielki KONCERT B. Bilsego. W Środy i Soboty Symfonje. Początek o godzinie $6\frac{1}{2}$. (6866).

**ELDORADO.**— Dziś o godzinie $6\frac{1}{2}$ po południu Orkiestra. Towarzystwo Śpiewaków Paryzkich o godz: $8\frac{1}{2}$.

**WYSTAWA FANTÓW** Loterji Warsz: Tow: Dobr: codziennie bezpłatnie od godz: 11ej rano do 7ej wieczorem w Gmachu Resursy Obywatelskiej.

**Ceny Targowe Warszawskie.** — Dnia 20go b. m. płacono: Za korzec pszenicy od rs. 5 kop. 40 do rs. 7 kop. 20; żyta od rs. 4 kop. — do rs. 4 kop. 40; owsa od rs. 3 k. — do rs. 3 kop. 15; gryki od rs. 4 k. 50 do rs. 4 k. 80; kartofli od rs. — k. — do rs. 1 k. 80.

**Okowity** próby 10, płacono dnia 19 b. m., za wiadro od rs. 2 k. $75\frac{3}{4}$ do rs. 2 k. 88; za garniec od kop. 90 do k. 94.

**Kurs Giełdy Warszawskiej**. — D. 21 Czerwca r. b.: Za Obligi skarbowe 100 rs. oprócz kuponu, żądają rs. 80 kop. 75, dają rs. — kop. —; za Listy zastawne 3go okresu oprócz kup: za 100 rs., Iszej serji, żądają rs. 85 k. 67, dają rs. 85 k. 50; IIgiej serji, żądają rs. 84 k. 50, dają rs. 84 k. 25; za Listy likwidacyjne za rs. 100, żądają rs. 60 k. 50, dają rs. 60 k. —; za nową Rossyjską pożyczkę premiową z roku 1865 (oprócz kup:) oryg:, żądają rs. 111 k. 50, dają rs. 111 kop. —; z roku 1866, żądają rs. 106 kop. —, dają rs. 105 k. 50; Metalliki Lutowe, żądają rs. — kop: —, dają rs. 101 kopiejek —; Metalliki Sierpniowe, żądają rs. — kopiejek —, dają rs. 101 k. 25; za Bilety Banku Cesarstwa, oprócz kuponu, żądają rs. 85 k. —, dają rs. — kop: —; za Acje Drogi żelaznej Warsz:-Bydg: po rs. 100, żądają rs. 58 k. 50, dają rs. 58 k. —; za Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Wied: za sztukę, żądają rs. 64 k. 75, dają rs. — k. —; za Akcje Głównego Tow: Rossyjsk: Dróg żelaznych, żądają rs. 129 k. —, dają rs 128 k. 50; za Akcje Kolei żelaznej War:-Terespolskiej (liberowane), żądają rs. 93 k. —, dają rs. — k. —; za Akcje Fabryczno-Łodzkie, żądają rs. 93 k. 25, dają rs. — k. — —. Wartość kuponu bieżącego od Listów zastawnych od rs. 100, rs. 1 k. $98\frac{8}{9}$; od Listów likwidacyjnych od rs. 100, rs. — k. $23\frac{1}{3}$.

**Sprostowanie**. — W sprawozdaniu o wyścigach Niedzielnych wkradły się dwie pomyłki, które niniejszem prostujemy: że nie *Burda* lecz *Chadwick*, ogier kasztanowaty Józefa Hr: Zamoyskiego, dosiadany przez P. A. Mokronoskiego, i nie *Marquis* lecz *Jurata*, klacz gniada PP. Rzewuskiego i Grabowskiego, wzięły nagrody w gonitwach.

Do dzisiejszego Kurjera Warsz: dołącza się tymczasowa **Tabelka** wygranych wczoraj numerów w 5ej klassie.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego. — Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.